

KRZYSZTOF ŁUKASIEWICZ

O HISTORII POLSKIEJ FILOZOFII MI DZYWOJENNEJ

Stanisław Borzym: *Ho filozoficzne nauki polskiej. Od odzyskania niepodległości do stalinowskiego Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Przegląd stanowisk.* Warszawa, IFiS PAN, 1995, 88 s.

Ze zrozumiałych względów omówienia i recenzje prac z dziejów myśli filozoficznej w znacznej mierze dotyczą sposobu uprawiania historii filozofii. Zagadnienie to oczywiście było i bywa traktowane samodzielnie, a spośród pozycji, które w naszej literaturze zostały poświęcone temu problemowi, w tym miejscu warto przypomnieć dyskusję o historii filozofii polskiej, jaka została przeprowadzona na łamach „Studiów Filozoficznych” w 1969 roku. Zabrali w niej głos między innymi: W. Tatarkiewicz, J. Legowicz, B. Skarga, Z. Kuderowicz. Z inicjatywę wspomnianych wymiana zdań referatu *Andrzeja Walickiego Historia filozofii polskiej jako przedmiot badań i jako problem kultury współczesnej*, zacytujmy następującą opinię: „Filozofia polska okresu międzywojennego — okresu, którego wielki dorobek kulturalny jest wciąż żywy, a zarazem dostatecznie odległy w czasie, aby można było spokojnie i w perspektywie historycznej — jest, jako całość, dziedziną zupełnie zaniedbaną; powołane badania nad nią nie zostały nawet rozpoczęte”¹.

Nasuwa się zatem pytanie: czy po ponad czterech wiekach ocena ta się dezaktualizowała? A zadajmy jej miejsce na względzie ostatni prac Stanisława Borzyskiego *Tło filozoficzne nauki polskiej*, przy czym należałoby pamiętać o jego rozprawie *O filozofii międzywojennej w Polsce* (opublikowanej najpierw w „Znaku” nr 4/1982, a następnie jako aneks w dziele zbiorowym *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*), oraz dwu jego ostatnich pozycjach książkowych. Można było przypuszczać, że omawiana praca będzie do nich uzupełnieniem, ale to domniemanie sprawdziło się jedynie w ograniczonym stopniu. Ponadto okazało się, że dwa zasadnicze rozdziały recenzowanej książki to wersje artykułów: *Z dziejów szkoły lwowsko-warszawskiej i Szkoła lwowsko-warszawska a przedstawiciele innych kierunków filozoficznych w Polsce międzywojennej*, zawartych w pracy zbiorowej *Polska filozofia analityczna* (Wrocław 1987). Wydawca poszukiwał jakiegokolwiek informacji (podobnie jak zrezygnował — o dziwo! — z opisów bibliograficznych), uznając zatem, że na pozostałe części książki złożyły się teksty drukowane po raz pierwszy. Jednakże co uważa niejsi

¹ A. Walicki: *Historia filozofii jako przedmiot badań i jako problem kultury współczesnej*. „Studia Filozoficzne” 1/1969, s. 106.

czytelniczy znajd tu spore fragmenty z wcze niejszej pracy *Borzyma Filozofia polska 1900-1950*.

O powy szej ksi ce wspomnialem nie bez powodu. Trudno bowiem nie zauwa y , e pierwsza tak obszerna monografia naszej filozofii pierwszej polowy XX wieku nie wywołała powa niejszych i szerszych dyskusji. Przypuszczam, e stało si tak za spraw sposobu post powania historyczno-filozoficznego. Układu zagadnie według kategorii: byt — poznanie — warto — społecze stwo, a wi c zgodnie z tradycyjnymi subdyscyplinami filozoficznymi, z socjologii zamiast historiozofii, autor trzymał si konsekwentnie. Jednak to wniosło zbyt du e rozbitcie ogólnego obrazu, a ponadto przedmiotem omówie czasami stawały si pojedyncze artykuły, co nadmiernie autonomizowało dane pogl dy wobec ró norodnych powi za i kontekstów. W zasadzie te została zastosowana doksograficzna metoda badania historycznego, ale potraktowana raczej skromnie, poniewa nie przedstawiono mielszych klasyfikacji czy nowszych uszeregowania i hierarchii. Zainteresowaniem obj ty został szeroki zestaw zagadnie , lecz dopiero w prezentacji poszczególnych stanowisk wyra niejsze niekiedy stawały si decyzje interpretacyjne. Wyra aj c si nieco przesadnie — przedstawiony został bogaty zespół pogl dów i autorów, ale zabrakło scalaj cej perspektywy i wskazania na dynamizuj ce napi cia. Ta sama uwaga odnosi si do recenzowanej tutaj pracy.

Nie sposób oczywi cie nie docenia dokładnie ci i zakresu wiadomości, których dostarcza Borzym. Pod tym wzgl dem daj cy si wyprowadzi ze słów Walickiego apel doczekał si realizacji i zostało oczyszczone przedpole dla bardziej doł bnych bada . Nie miejsce tutaj na pełny opis jasnych i ciemnych plam w historiografii polskiej filozofii mi dzywojennej; jednak wypada zauwa y , e ostatnie lata — co po cz ci zwi zane jest z czynnikami natury zewn trznej — przyniosły znaczne zmiany i po o ywionym zainteresowaniu H. Elzenbergiem, przyszła kolej na E. Konecznego i M. Zdziechowskiego. W miar te uzupełniania si wiedzy o znanych my licielach, si ga si do postaci mniej lub zgoła nieznanych (trawestuj w ten sposób tytuł jednej z nowszych prac z dziejów my li polskiej). W tym momencie powraca problem znany wi kszoci historykom my li: o kim wspomnie , kogo pomin — oraz pewno , e krytycy i tak wytkn nam brak tego czy innego nazwiska. Z tym zwi zany jest dylemat pozornego ubóstwa i pozornego bogactwa. Interesowa si tymi, o zasługach których nikt nie wydaje si w tpi , i nie zwracaj c uwagi na tych, którzy im w pewien sposób towarzyszyli; czy cieszy si najmniejszym ładem filozoficznego my lenia? W pierwszym przypadku rzadko wykracza si poza list znanych postaci, w drugim—wielokrotnie si j wydłuża. Borzym nie wyjawil dokładnie, jakimi kierował si przesłankami w wyborze autorów, których pogl dy podj ł si analizowa . Wydaje si , e przyznałby, i interesowna go głównie „filozofia profesjonalna”, lecz to okre lenie nie doczekało si szerszego wyja nienia. A w tym momencie mo na przypomnie zgrabne sformułowanie Tadeusza Kotarbi - skiego, wypowiedziane w prasowej dyskusji nad kształceniem filozoficznym: „Nie ka dy Weber jest tkaczem, nie ka dy Müller — młynarzem, nie ka dy 'dr filozofii' — filozofem”². I w rzeczy samej, w okresie mi dzywojennym nie brakowało

² T. Kotarbi ski: *Zmierzch i odrodzenie doktoratu filozofii*. „Kultura” 6/1931, s. 2.

ciekawych, z filozoficznego punktu widzenia, krytyków literackich, prawoznawców, ekonomistów czy historyków. Tak e jednym z do zaskakuj cych wniosków z porównania artykułu Borzyma ze „Znaku” z nieco pó niejsz analogicznemu tematowi po wi con rozpraw Jana Wole skiego³ jest to, e ten ostatni uwzgl dnił wi ksz liczb i bardziej ró norodnych autorów. A na dobr spraw znana obszerna monografia Wole skiego o szkole lwowsko-warszawskiej zdaje si pełni funkcj podr cznika historii filozofii polskiej pierwszej połowy naszego wieku.

Trudno byłoby nie przywoła tej syntezy, gdy dwa pierwsze rozdziały recenzowanej pracy Borzyma dotycz szkoły lwowsko-warszawskiej. Jeden z jej młodszych reprezentantów, Bolesław Soboci ski w okoliczno ciowym tek cie mógł napisa : „(...) i w Polsce maj szanse rozwojowe takie tylko kierunki filozoficzne, które b d mogły i b d si starały dostosowa swe rozumowania do wymogów współczesnej cisto ci naukowej”⁴. Tym samym podtrzymał ocen wyra on przez T. Kotarbi skiego na łamach "Slavische Rundschau", któr par lat pó niej — tym bardziej, e została ona przedstawiona czytelnikom zagranicznym — próbował skorygowa Roman Ingarden⁵. Obraz polskiej filozofii mi dzywojennej ustawiaj cy w jej centrum działalno szkoły lwowsko-warszawskiej i polemiki z ni , jest najbardziej rozpowszechniony i zasadniczo niepodwa alny. Rozwa ania Borzyma zdaj si go jeszcze mocniej utwierdza . ałowa jednak wypada, i nie zostały wykorzystane pomniejsze i całkiem drobne wypowiedzi przedstawicieli szkoły, które silniej ukazuj zwi zki z kontekstem historycznym i dalekie konsekwencje, które dawały si wyprowadza z podstawowych zało e . Obszerna „lista filozofów szkoły lwowsko-warszawskiej”, któr na ko cu swej monografii zamie cił Wole ski, została skonstruowana w oparciu o minimalny program podobie stw, mogłaby wi c zosta podzielona według ró norakich kryteriów. Dałoby to inne uj cie centralnej pozycji szkoły w filozofii mi dzywojennej.

W konsekwencji — trzeba byłoby pokusi si o odmienny sposób ukazania i analizy filozoficznej problematyki polskiego mi dzywojnia. Nie mo na te lekce wa y jej dynamiki oraz zwi zków pomi dzy odmiennymi kierunkami. Na odbytych w tym okresie zjazdach filozoficznych inne kwestie stawały si pierwszoplanowe⁶. Nie wida te powodu, dlaczego badania nad katolick filozofii dwudziestolecia, które posiadaj stosunkowo obszern literatur ⁷, prowadzone s jakby oddzielnie. A co z twórczo ci filozoficznej rozwijan na uniwersyteckich fakultetach teologii protestanckiej? Nie chodzi przy tym o bezpo rednie polemiki ze szkoł lwowsko-warszawsk , bo to zagadnienie omówiono w miar szczegółowo, ale o ukazanie ł czno ci mi dzy pytaniami i rozwi zaniami, które zdaje si nieomal wszystko

³ J. Wole ski: *Filozofia polska 1918-1939*. „Pismo literacko-artystyczne” 7-8/1988.

⁴ B. Soboci ski: *Tendencje rozwojowe współczesnej filozofii polskiej*. „Nowa Ksi ka” 1936, z. 4, s. 436.

⁵ T. Kotarbi ski: *Grundlinien und Tendenzen der Philosophie in Polen*. "Slavische Rundschau" 1933; R. Ingarden: *Wandlungen in der philosophischen Atmosphäre in Polen*. "Slavische Rundschau" 1937.

⁶ A. Nowicki: *Polskie zjazdy filozoficzne w okresie mi dzywojennym*. „Studia Filozoficzne” 6/1977; J. A. Majcherek: *Tradycje polskich zjazdów filozoficznych*. „Pismo literacko-artystyczne” 1/1988.

⁷ P. Szydłowski: *Filozofia katolicka w Polsce 1918-1939*. Kraków 1982; Tego : *Filozofia katolicka w Polsce 1918-1983*. Kraków 1986.

ró ni . A spo ród tematów wzbudzaj cych w okresie mi dzywojennym powszechn dyskusj — oprócz logistyki— mo na wymieni poj cia ewolucji, uniwersalizmu, irracjonalizmu. Z pewno ci wymagałoby to rozszerzenia zainteresowania poza „filozofi profesjonaln ”. Czy jedynie za aberracj umysłów nale y uzna aktywno mi dzywojennych zwolenników Hoene-Wro skiego? Jak traktowa całkiem niekiedy ambitne filozoficznie opracowania programów ideologicznych (np. J. Mosdorfa), społecznych (np. katolicyzmu społecznego) i—rzecz jasna—artystycznych? Jeszcze inna kwestia dotyczy społecznego funkcjonowania filozofii, a np. zrozumieniem dla wagi propedeutyki filozoficznej polska my l mi dzywojenna mogłaby si szczyci⁸, chocia zarazem jeden z bojowych autorów katolickich ubolewał nad tym, Jak kwiat młodzi y polskiej zatrzuwa sobie fałszywymi my lami filozoficznymi dusz na uniwersytetach”⁹. Zwróci te mo na byłoby uwag na całkiem nie kiedy powszechne fascynacje ró nymi my licielami. Rzadko jednak tego rodzaju problematyka staje si przedmiotem zainteresowania historyków filozofii, którzy wydaj si j przekazywa kolegom z s siednich specjalno ci. Ale chyba znalazłoby si na to kontrargumenty. W ka dym jednak razie Borzym pomin ł cał t bogat sfer zagadnie i tematów.

Rozdział III recenzowanej pracy został po wi cony — jak brzmi jego tytuł — *My li filozoficznej uczonych polskich*. Pod jego adresem mo na by najłatwiej zgłosi zastrze enia o niedoceniecie tego czy innego autora. A faktem jest, e najmocniej doskwiera tutaj brak wyja nienia podstaw selekcji. Czy chodzi o rang uczonego w jego własnej dziedzinie, czy o przejawiane przez niego *stricte* filozoficzne aspiracje? Mo na było si spodziewa , e silniejszy akcent zostanie poło ony na to, na jakich przesłankach filozoficznych polscy badacze opierali swoj działalno . Jednak filozofia nauki uczonych polskich okresu mi dzywojennego nie została jeszcze napisana, cho trzeba przyzna , e w monografiach po wi conych poszczególnym autorom ten temat został poruszony. Mimo te bogatej literatury dotycz cej szkoły lwowsko-warszawskiej brak opracowania, jak ona oddziaływała na nauki szczególnie. A np. koncepcja czynno ci i wytworów Twardowskiego doczekała si kilku aplikacji i interpretacji. Ale z drugiej strony — Ajdukiewiczza wykładni zało e uniwersalizmu socjologicznego Jan Szczepa ski zrecenzował do ostro. Nie ma te podstw, by tak istotn przecie mi dzywojenn refleksj naukoznawcz oddziela od bada nad filozofi nauki¹⁰. Borzym mógł jednak przyzna , e skupił si głównie na wiatopogl dowych aspektach koncepcji uczonych polskich. Je li jednak wyobra sobie opis polskiej my li mi dzywojennej przez pryzmat wiatopogl du(ów), konieczna staje si cho by prowizoryczna próba systematyzacji tej sfery zagadnie . Nadto uczynienie kluczowym poj cia wiatopogl du kłóci si z tokiem wcze niejszych rozwa a Borzzyma, gdy z trudem daje si utrzyma przy pojmowaniu

⁸ G. Głuchowski: *Propedeutyka filozofii w czasach II Rzeczypospolitej*. „Ruch Filozoficzny” 3/1988; I. Bober. *Wokół sporów o filozofi w Polsce mi dzywojennej*. „Edukacja Filozoficzna” 6/1988.

⁹ W. Jasi ski: *O katolick pedagogik w Polsce*. Katowice 1939, s. 52.

¹⁰ J. Piskurewicz: *Refleksja naukoznawcza w rodowisku uczonych II Rzeczypospolitej*. *Zagadnienia Naukoznawstwa*” 1989, z. 3-4; E. Sadzi ski: *Twardowskiego i Znanieckiego idealy filozofa i uczonego*. „Studia Filozoficzne” 1/1988.

filozofii jako samodzielnej profesji. Nie pozostaje to obojętne dla uprawiania historii filozofii.

Ostatni rozdział omawianej pracy dotyczy okresu II wojny światowej i pierwszych lat powojennych. Liczy on zaledwie 6 stron, co pozwala uznać go jedynie za zarys pomysłu na obszerniejsze opracowanie. Uwagi Borzysza są zbyt lapidarne, by szerzej z nimi dyskutować, ale zawierają szereg interesujących sugestii. Podtrzymał te Borzysz wyrażony już w pracy *Filozofia polska 1900-1950* opinię, że mi dzywojenny okres w dziejach filozofii polskiej zamyka się w połowie naszego wieku. Słusznie tego przekonania potwierdzają także oceny Marii Szyszkowskiej i Woleńskiego¹¹. Pobiegnijmy nawet wgląd w produkcję książek pierwszych lat powojennych, ukazując nam próbami rozwijania wcześniej brzydzonych już stanowisk, a naporem koncepcji obwieszczających się za jedynie słusznymi. Jeśli korzystając z względnego niejasności sytuacji politycznej, swoje wojenne prace mogli wydać Bogdan Nawrocki czy Adam Krzyżanowski, a Artur Górski otrzymał nagrodę państwową, wkrótce okazało się to niemożliwe. Cezura jest tutaj bardzo widoczna. Jakkolwiek dyskusja wokół „humanizmu socjalistycznego” została opracowana¹², a historycy literatury omówili także filozoficzne polemiki prowadzone na łamach „Ku nicy” i „Odrodzenia”, to historia filozofii ma w tym wypadku sporo do nadrobienia. Wcale przy tym nie musi chodzić o wydawanie moralnych osądów, a kiedy powinny się one nawet pojawić, to przecież dopiero jako efekt dokładniejszej analizy. Dlatego warto byłoby zastanowić się nad wykorzystaniem pomysłu Borzysza, który w powojennym rozpowszechnieniu się marksizmu dostrzegł „trzy nurty” — obiektywistyczny, rzeczowy i krytyczny. Choć trzeba przyznać, że określenie analiz materializmu dialektycznego, których dokonał Kazimierz Kłóśak, mianem „krytycznego propagowania marksizmu”, nie brzmi zbyt szczęśliwie. W każdym jednak razie spostrzeżenie Borzysza stanowi zachętę do bliższego przyjrzenia się ewolucji poglądów niektórych myślicieli. Co najmniej parę interesujących studiów przypadku jest tutaj do napisania, a chodziłoby tak o filozofów, jak i uczonych.

Wskazywanie cezur nie musi oznaczać braku jakiejkolwiek kontynuacji. W jakich zakresach można o niej mówić, wskazywał Woleński w swym artykule ze „Znak”¹³. Borzysz zdaje się to podkreślać, najwięcej miejsca poświęcając w ostatnim rozdziale Tadeuszowi Czeowskiemu. A należał on do grupy tych myślicieli, którzy znacząco pozycję osiągnęli już przed wojną. Przy okazji warto byłoby przypomnieć o jego — aczkolwiek tylko przeładowym — artykule o polskiej filozofii mi dzywojennej¹³. Podobnie można byłoby zwrócić uwagę, że w dwudziestolecie pozostawali

¹¹ M. Szyszkowska: *Z rozważań nad filozofią powojenną na tle mi dzywojennej*. „Kultura — O wiata—Nauka” 7-8/1985; J. Woleński: *Filozofia polska 1945-1989*. „Znak” 4/1992.

¹² B. Burlikowski: *Istota i implikacje sporu o funkcje marksizmu w latach czterdziestych*. „Humanitas” 1984; Tęgo: *Spór o humanizm socjalistyczny w Polsce lat czterdziestych*. „Humanitas” 1987; E. Sadziński: *Konfrontacje filozoficzne na łamach „Myśli Współczesnej” 1946-1948*; „Studia Filozoficzne” 7/1983; Tęgo: *Marksizm jako perspektywa teoretyczna „Myśli Współczesnej” w latach 1949-1951*. „Studia Filozoficzne” 1/1984.

¹³ T. Czeowski: *Filozofia polska w dwudziestolecie mi dzywojennym. (Zarys rozwoju)*. Studia Filozoficzne” 2/1973.

aktywni tak e my licieli, którzy zwykle s ł czeni z epok poprzedni , jak np. W. Lutosławski czy wspomniany ju Górski, który w okresie współpracy z „Marchołem” znów stał si autorem intryguj cym i ch tnie czytany. Równie ryzykowne byłoby tego typu my licieli zlekcewa y , jak i pomija dokonuj ce si zmiany. Dlatego skłonno do ujednoznaczniania historycznego obrazu wymaga nieustannej kontroli. W 1927 roku Bolesław Gawecki przyznawał, e „nie wszystkim wystarcza modna dzi u nas logistyka”¹⁴, a 10 lat pó niej Jan Stepa z satysfakcj stwierdzał, e Jan Łukasiewicz, „wódz logistyków polskich”, podejmuj c zagadnienie indeterminizmu, wolnej woli i niesko czono ci, przyczynia si do zerwania z dominacj „kultury antymetafizycznej”. Ten proces nale y do najlepiej opracowanych i je li trzeba uzna go za najdonio lejszy, to jednak nie wyczerpywał on wszelkich przemian my li filozoficznej lat mi dzywojennych. Czy nie nale ałoby szerzej uwzgl dni oddziaływania neotomizmu, rozwijanego w duchu personalizmu J. Maritaina oraz tu i ówdzie zaznaczaj cych si zainteresowa my l egzystencjalistyczn ? Wydaje si , e Borzym nie docenił tych nowych impulsów w — by posłu y si tytułem rozprawy Ingardena—„atmosferze filozoficznej”. Wymaga to porzucenia dziedziny „filozofii profesjonalnej”, ale jednocze nie pokazuje kontekst, w którym działała szkoła lwowsko-warszawska. Ze zbli onych do niej pozycji Innocenty Boche ski w tygodniku „Kronika Polski i wiata” 1/1938), z wła ciw sobie apodyktyczno ci stwierdzał, e tym, czym mamy prawo si chlubi , jest „logika polska”, podczas gdy „filozofia polska” to twór wielce podejrzany. Bezpo rednim adresatem tego negatywnego os du była całkiem ywa w okresie mi dzywojennym „filozofia narodowa”, a dla przeciwdziałania zmajoryzowaniu filozofii przez logik Jerzy Braun nawoływał do powołania katedr filozofii polskiej. Niekoniecznie jednak trzeba si ucieka do tego rodzaju uzasadnie , by w sformułowaniu „filozofia polska” nada mocniejszy sens drugiemu wyst puj cemu w nim słowu.

Do ostatniego rozdziału ksi ki Borzyna nale y jeszcze doda trzy uwagi. O ile data symbolicznie ko cz ca mi dzywojenny okres filozofii polskiej została jasno postawiona, to problem jego pocz tku nie został podj ty. Zatem uzasadnie nale ałoby poszuka w pracy *Filozofia polska 1900-1950*. Wynika z nich, e Borzym skłania si do akceptacji zdania Aliny Molskiej, e „cezurą: '1918', tj. odzyskanego, niezale nego bytu pa stwowego (...) wydaje si znacznie mniej istotna z punktu widzenia tre ci i stylów w twórczo ci artystycznej, filozoficznej, naukowej”¹⁵. Zostaje zatem przyj ta teza, e polsk filozofi mi dzywojenn mo na wyodr bni jedynie ze wzgl du na chronologi , a nie jako ciow odr bno . Po drugie, z uwag Borzyna o filozofii polskiej w okresie II wojny wiatowej daje si wyprowadzi sugestia podj cia, jako osobnego tematu, analizy prac, które w tym czasie przygotowali my licieli polscy. Po trzecie, wypada upomnie si o wł czenie w kontekst rozwa a tych autorów, którzy znale li si i pozostali poza granicami kraju.

¹⁴ B. Gaw cki: *O polskim mesjanizmie*. „My 1 Narodowa” 22/1927.

¹⁵ A. Molska: *Kryzysy — Kontynuacje — Metamorfozy. Uwagi do dziejów idei pozytywistycznych w socjologii polskiej*. W: A. Hochfeldowa, B. Skarga (red.). - *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ci gło i przemiany*. Wrocław 1972, s. 266.

Jednym z głównych pytań przypominanej powyżej dyskusji na łamach „Studiów Filozoficznych” była kwestia, czy filozofia polska i jej dzieje mogą być traktowane tak samo, jak zachodnioeuropejska. Wszakże badacze podkreślali to słusznie postulat Walickiego, że lepsze zwrócenie uwagi na filozofię z dziejami ojczyzny. Barbara Skarga przyznawała wręcz, że powinno się mówić o „historii kultury filozoficznej w Polsce”. Nie było jednak dokładniej omawiać tej propozycji, ani całej wspomnianej dyskusji, gdy przypominam o niej dla kontrastu z ujęciem Borzysza. Paralelnie do wszechstronnego i wyosobnionego rozumienia filozofii, rozwijał on wyspecjalizowaną historię filozofii. Nie chodzi naturalnie o ograniczenie się do jednej z filozoficznych subdyscyplin, a o sposób jej uprawiania. Zwrócić uwagę, dałoby się powiedzieć, że pod pewnymi względami omówiona tutaj praca historyczno-filozoficzna jest za mało historyczna. I jeżeli wyrażam taką opinię, to w przekonaniu, że większe nasycenie historyzmem wcale nie pozbawiłoby dziejów filozofii ich specyficzności, lecz przyczyniłoby się do lepszego jej zrozumienia.